

**Sygnatura akt VI Ka 39/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **19 maja 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSO Bożena Żywiół (spr.)

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 19 maja 2015 r.

sprawy **R. M. /M./** ur. (...) w P.,

syna C. i A.

oskarżonego z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 17 września 2014 r. sygnatura akt IX K 1764/12

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

VI Ka 39/15

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy nie uwzględnił apelacji złożonej przez prokuratora od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 17 września 2014r., sygn. akt IX K 1764/12 w sprawie oskarżonego R. M..

Nietrafnym jest zawarty w tej apelacji zarzut obrazy art. 167 kpk w zw. z art. 366 § 1 kpk przez nieprzeprowadzenie konfrontacji pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną, bo konfrontacja taka została przeprowadzona, a to na etapie postępowania przygotowawczego /k-54-55/, gdy sprzeczności pomiędzy wersjami w/w osób były takie same, jak w postępowaniu sądowym.

Podobnie przeprowadzonym dowodem była opinia biegłego lekarza sądowego, który ocenił obrażenia ciała stwierdzone u B. M. opisując ich charakter i stwierdzając, że mogły powstać wskutek pobicia /k- 15/.

Jeśli apelujący twierdzi, że dla ustalenia **prawdziwego** przebiegu zdarzenia koniecznym było przeprowadzenie wizji lokalnej i eksperymentu procesowego, to bez odpowiedzi pozostaje zasadnicze pytanie, dlaczego tego rodzaju czynności nie zostały przeprowadzone przez oskarżyciela w czasie postępowania przygotowawczego, oraz dlaczego nie były przez niego wnioskowane do przeprowadzenia na etapie postępowania przed sądem pierwszej instancji. Brak sensownej odpowiedzi na tak zadane pytania uprawnia do stwierdzenia, że zajęte w apelacji stanowisko skarżącego wynika wyłącznie z braku akceptacji treści zapadłego wyroku, a nie z rzeczywistej dostrzeganej przez niego potrzeby, sensu i celowości przeprowadzenia w niniejszej sprawie wskazanych w środku odwoławczym dodatkowych czynności dowodowych, mających przecież charakter fakultatywny.

Wymaga też podkreślenia, iż miejsce zajścia pomiędzy stronami jest im dokładnie znane, brak w ich relacjach podstaw do przyjęcia wątpliwości np. odnośnie rodzaju mebli znajdujących się w gabinecie, czy też ich usytuowania. Wyobrażenie o tym daje również materiał fotograficzny znajdujący się w aktach sprawy, a opis zajścia wynikający z dokładnych relacji stron podczas przesłuchania w postępowaniu ponownym w pełni pozwala na ocenę tych relacji pod kątem ich wiarygodności w kontekście warunków miejsca zdarzenia. Taką też ocenę, niezwykle szczegółową, przeprowadził sąd meriti, a przebieg jego rozważań wynika z pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Apelujący kontestując te rozważania, nie odniósł się do nich merytorycznie, nie wskazał z jakiego powodu uważa je za nietrafne. Tymczasem to one właśnie tłumaczą, dlaczego sąd meriti uznał wersję oskarżonego za wiarygodną, zaś wersję przedstawianą przez oskarżycielkę posiłkową odrzucił.

Odwołując się do zeznań świadków P. K., R. P., K. D., D. M. i J. B. i przytaczając ich fragmenty apelujący przeciwstawia je wyjaśnieniom oskarżonego nie zauważając, że relacje świadków stanowią jedynie pośredni materiał dowodowy, bowiem żaden z nich nie był obecny podczas choćby fragmentu zajścia pomiędzy stronami, a więc źródłem ich wiedzy na temat zdarzenia była wyłącznie relacja przedstawiona przez pokrzywdzoną, która twierdziła, że mąż ją uderzył.

Tak więc relacje wskazanych świadków, tak naprawdę, niczego nie przesądzają.

Trzeba nadto mieć na uwadze, że oskarżony nie zaprzeczył, iż uderzył żonę i spowodował u niej obrażenia twarzy, jednak ze wskazanych przez niego okoliczności wynika, że nie było to działanie celowe lecz zostało wywołane koniecznością obrony przed zachowaniem pokrzywdzonej, która atakując oskarżonego rozpoczęła całe zajście.

Apelujący kwestionując ocenę dowodów i poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne nie poddaje żadnej ocenie zeznań świadka D. Ś. (1), która wprawdzie była obecna tylko na samym początku zajścia, ale to, co wówczas osobiście zaobserwowała potwierdza wersję przedstawioną przez oskarżonego, a mianowicie, że to B. M. zaatakowała męża uderzając go torebką. Zeznanie świadka przeczy zatem twierdzeniom oskarżycielki, iż to ona została uderzona jako pierwsza. Apelujący nie wskazał żadnych powodów, dla których należałoby zeznania D. Ś. uznać za niewiarygodne. Tymczasem dla sądu pierwszej instancji zeznania te były o tyle istotne, że w przeciwieństwie do pozostałych przesłuchanych osób D. Ś. była naocznym świadkiem części zajścia. Jej relacja pozwoliła na weryfikację odmiennych twierdzeń stron odnośnie zarzewia i początku zdarzenia, jakie rozegrało się w gabinecie lekarskim – na rzecz wersji oskarżonego.

Zachowanie pokrzywdzonej polegające na zadaniu uderzenia torebką świadczy o tym, że była ona w stanie, pomimo różnicy wzrostu i wagi, skutecznie atakować oskarżonego.

Świadczą o tym także obrażenia ciała, których w wyniku zdarzenia doznał oskarżony, a których – co istotne – nie tłumaczy bynajmniej wersja zdarzeń zaprezentowana przez pokrzywdzoną.

B. M. została za spowodowanie tych obrażeń prawomocnie skazana wyrokiem nakazowym Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 2 marca 2012r. sygn. akt IX K 1205/11, który to fakt także nie został uwzględniony przez apelującego.

Skierowanie przez oskarżyciela dwóch aktów oskarżenia: w sprawie IX K 1205/11 i w sprawie niniejszej ocenić należy jako dość bezrefleksyjne, uwzględniające wyłącznie fakt, że obie strony zajścia wyszły z niego z obrażeniami ciała.

Tymczasem Sąd Rejonowy trafnie podjął rozważania dalej idące, zmierzające do ustalenia, kto rozpoczął zajście, kto był napastnikiem, a komu przysługiwało działanie w warunkach obrony.

Ponieważ skarżący nie podważył poprawności toku rozumowania sądu pierwszej instancji, nie wykazał, aby sąd ten naruszył zasady logiki lub doświadczenia życiowego, by orzekał na niepełnym materiale dowodowym i by pominął którykolwiek z dowodów /przeciwnie, to apelujący abstrahował od niektórych z nich/, brak było podstaw do uwzględnienia podniesionych w apelacji zarzutów obrazy art. 7 kpk, art. 366 kpk i art. 410 kpk.

Skoro sąd meriti przeanalizował także dowody świadczące na korzyść oskarżonego, a jedynie - w granicach przysługujących mu uprawnień - ocenił je jako niewiarygodne, to w żadnym razie nie naruszył zasady obiektywizmu skodyfikowanej w art. 4 kpk.

Trafność przeprowadzonej przez sąd pierwszej instancji oceny materiału dowodowego skutkuje ochroną prawną dokonanych na jej podstawie ustaleń faktycznych.

Na pewno argumentem przemawiającym za niesłusznością zaskarżonego orzeczenia nie jest fakt, że uprzednio Sąd Rejonowy uznał sprawstwo i winę oskarżonego, skoro ów pierwotny wyrok, w wyniku uznania go za nieprawidłowy, został uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania.

Z naprowadzonych względów Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji.

Skutkowało to obciążeniem kosztami procesu za postępowanie odwoławcze Skarbu Państwa.